

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem. KOTLIK wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorki, czwarte i piątki, kosztują na kwartalne poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednozłomowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego skarganego należnością wszelki rabat ustaje. Telefon nr. 283.

Ojciec Św. a Polska.

W ostatnim numerze podaliśmy list Ojca św., pisany do zmarłego niedawno temu s. p. arcyb. Likowskiego, świadczący o wielkiej zyczliwości Namiestoła Chrystusowego dla dzieł polskich, dotkniętych grozą wojny, — dziś nadchodzi nowy szczegół, dowodzący nam, jak żywą i czującą opieką otacza Stolica Apostolska najoleszczeliwszy z narodów — naród polski.

Olędz korespondentka poważnego pisma węgierskiego „At Este” miała w tych dniach w obecności austriackiego ambasadora księcia Schönburg-Hartenstein posłuchać u sekretarza stanu kardynała Gaspariego.

W toku rozmowy oświadczył kardynał sekretarz stanu:

Ojciec św. z pewnością kocha wszystkich katolików, ponieważ wszyscy są dzieciem jego, a on ich wspólnym ojcem. Naturalnie jest jednak, jak to już zaznaczył w swej przemowie konstytuarnej, że czulsza jest miłość ojca do dzieci, które wobec niego zawsze oddaliły się z wielką czcią, a które najwięcej cierpią mękę.

Tak się rzeczą ma z biedną Galicją, a dotyczy tych części Węgier, które przejściowo zajęte były przez nieprzyjaciela. Wierność Węgrów i Polaków poważnie jest znana, a każdy wie, jak bardzo ostatni cierpieć musieli i muszą od okrutnej wojny, która nawiedziła kraj ich.

Nie dziwnego zatem, że miłość Ojca św. zwraca się szczególnie ku nim, udział bierze żywy w niedoli i troszczy się o bezpieczeństwo, jakie grozi wojny. Biskupi Galicyi nie omieszkali poinformować Ojca św. o strasnej nędzy, która nawiedziła kwitnący kraj.

Ojciec św. pospieszył, by według możliwości zaledwieć, przedaniem 10 000 lirów, do których kolegium kardynalskie dodało 3000 lirów. Równą sumę swego daru przesłał Belgia.

Ojciec św. ubolewa, że obecne warunki gospodarcze Stolicy Apostolskiej skutkiem okropnej wojny, nie pozwalały mu uczynić więcej.

Pozatem wysłał Papież, jak swego czasu do kato-

lików belgijskich na ręce kardynała Mercier'a teraz do księcia-biskupa krakowskiego pismo dla katolików-Polaków.

Mödlój się wszyscy do Pana, by litując się nad nieszczęsną Europą, wstrzymał niebawem bież potwornej wojny i dał nam bogu spokój.

Dowody tego wzruszającego współczucia Ojca św. ku społeczeństwu polskiemu — pisze słusznie Dz. Kul — tem większą mają wartość, że naród nasz odwiedził się za nie może tylko nowem przyczepieniem, że świadomie przodków wiernie i niezachwianie stać będzie przy Namiestoła Chrystusa. Wiemy dobrze, że położenie Stolicy Apostolskiej — zawsze trudno — szczególnie trudnom jest w obecnej wojnie światowej.

Widzimy jednak też z drugiej strony, jako widoczne znamię kościoła Chrystusowego to, że jego Sternik nietykalno pewna reakcja losami Kościoła wśród wzbudzonej fali ludzkich namiętności, lecz przedewszystkiem oczy swe i serce zwróciły ku tym, którzy biedni, uciszeni...

To też z płynącego ku nam źródła miłości Ojca św. czerpiemy otuchę i wiarę w osów naszych przyszłości.

Odezwa niemieckiego komitetu centralnego na rzecz ludności w Polsce.

Od niemieckiego centralnego komitetu ratunkowego z Berlina otrzymujemy odezwę i artykuł pod tytułem „Die Not in Polen”, którego treść jest następująca:

Zaden kraj nie cierpi tak wskutek wojny, jak Królestwo Polskie z pod berla rosyjskiego. Wielokrotnie ruchy to w te wojny stronie wojennego operacyjnego, posuwając się naprzód i cofając się olbrzymich mas wojsk, z nieuniknionem niszczyciem domów, gospodarstw i własności, psuciem dróg i kolejnych doprowadziło nie tylko do zupełnego zastoju gospodarczego życia, lecz sprawiło ludność cywilną kraju, z milionów głów się sklejającą, w największą nadzieję. Brakuje prawie wszys-

Noc była przerażająco ciemna, ani jedna gwiazda nie świeciła na widoku, w powietrzu panowała zła wrogia cisza.

— Co to być może u licha? — rzekł do Sianeta, który przysłuchiwał się z uwagą.

— To huragan, panie — odpowiedział po chwili. — Johnson, Mathews! — krzyknąłem — zwiniecie namiot co przedżej; Heliusi jeźdź do kajuty.

Zaledwie do wyrzkiem, zaczęto padać. Zdawało mi się, że to deszcz.

— Czy pan czujesz? — zawołał dozorca — wszakże to morska woda.

Piękielski loskot zagłuszył jego słowa, wysoko pod wiatr wzniosły kolumny spienionej wody, morze zakotwiało się jak wrzatek kipiacy. Był to huragan, a przychodził od zachodniej strony, gdzie całą naszą obronę stanowił niewysoki rzad skalistych zwisk. Wieżacholki naszych masztów, po zdejściu rei, zaledwie górowały nad niemi, a jednak sila wiatru była tak potężna, że statek w jednej chwili został popchnięty do brzegu. Wystający zrub skały zasilił część pokładu; mogliśmy zatłacić bezpiecznie przypatrywać się obokom wody, wirującym w szalonym pędzie i ogromnym balwanom, które zalewały wspanie.

Los mścił się na nas za chwilę spokoju i wesela. Z trwoga spoglądałem to na maszty, które zgryzały i jęczły jak potępiący, to na chroniący nas złom skały, wstrząsany uderzeniem olbrzymich fal, pedzonych wiatrem na brzegi.

Woda w zatoce była zupełnie spokojna, poruszały ją tylko kolumny piany, spadające wciąż aby deszcz przesasty. Ryk wiatru, szum morza, loskot balwanów piekielny stanowiły koncert.

W razie pęknięcia lin ucpionych o skały, byłoby zgniebieni; należało więc przyczepować spód statku jeszcze jedną linią. Łatwo to było powiedzieć, ale trudno wykonać. Noc była tak ciemna, że o dwa kroki

stkiego, zwłaszcza węgli i środków żywotności. Biednej ludności groża dla tego z powodu głodu — obywania się bez najpotrzebniejszych rzeczy, najbezpieczniejsze zatrzymy. Te zaś mogłyby się stać poważnym niebezpieczeństwem dla sąsiadów dzielnic, w szczególności dla naszych walecznych tam się w boju znajdujących wojsk, których stale stykają się z ludnością jest nieuniknione.

Jest dla tego nie tylko obowiązkiem poczucia ludzkości, lecz także w równie mierze ochrony własnej, aby panując w Polsce nadzy wszelkimi środkami zapobiegać, miliony ludzi przed następstwami głodu ratować i nie dopuścić, aby zarazy wybuchły. Dla tego utworzyła się międzynarodowa komisja (do której wstąpili także z Polską między innymi s. p. ks. arcybiskup Likowski, szambelan Cegielski, właściciel dóbr rycerskich Z. Chłapowski, książę Olgierd Czartoryjski i inni. — R.d.), która ta komisja przez zatopowanie środków za granicą i przewożenie ich do Polski, szybko pomocy udzielić pragnie.

Międzynarodowa komisja wszelkie potrzebne środki do życia będzie przeprowadzała z neutralnych państw do Królestwa Polskiego. Na ten miłosierdy cel należy także w Niemczech, które żywności udzielic nie są w stanie, zbierać pieniędze.

Tak tedy, zwracamy się z prośbą do naszych rodaków: Pomagajcie, jak możecie, gdyż chodzi o ratowanie nieszczęszych bliżnych przed oczu i zagiada-

Noc wśród wilków.

Wstrząsająca scena z pół bitwy w Królestwie Polskim opisuje list pewnego oficera, który za pismami angielskim podaje „Dziennik Cieszyński”:

Zaczynał się zmierzch — opowiadał oficer. — Nie czulem głodu, chociaż leżalem tu już od wczesnego ranka, ale pragnienie dotknęło mnie nieznośnie. Przypomniałem sobie dokładnie każdy szczegół bitwy aż do chwili, kiedy zostałem trafiony odłamkiem granatu, który obok mnie eksplodował. Szturnem posuwałem się przez wielki pusty kraj. Znowu słyszałem skokanie umierających, widziałem postacie upadające pod ogniem

nic nie widzieliśmy na pokładzie, wicher był tak gwałtowny, że mógłby nas zmieścić jak piórko. Należało jednak się spieszyć, gdyż morze coraz to wyleżeć się wznosiło i co chwila można się było obawiać, że cała wyspa zatonięcie. Z rozpaczliwą energią wyleżeliśmy się do pracy, od której zawiązało nasze ocalenie: spuściszysz czoło, zabraliśmy latarnię i koniec liny przyczepowanej do statku. Z wielką trudnością uwiązałem ją w okabo wystającego urwiska i wsiedliśmy z powrotem do łodzi; w tej chwili olbrzymi balwan przeleciał po nad skalami i z loskiem uderzył w bok statku. Spodziewałem się, że niejeden jeszcze po nim nastąpi spiesznie wróciłmy na pokład i uprzemilismy wszystko co się dało uprzątać. Kazałem przywiązać do masztu kawał płótna żeglarskiego, któryby mnie chronił od zalenia i poeciwszy ludziom jeździć do kajuty, sam pozostałem na warchcie. Nie było to wielkie poświadczenie z mojej strony, gdyż i tak nie byłbym zeszedzi z pokładu; ten okropny huragan niewymownym przejmował moje dłońkiem.

Wokolo mnie czarne było jak w grobie, ciemność zwiększała jeszcze grozę tej walki żywiołów, tocząc się z taką właściwością.

Gdyby nie mdłe światelko, błyszczące w oknie kajuty, myślałbym, że jestem w pniu. Opanowało mnie dławne nerwowe rozdrażnienie, jak gdyby przenczuje jakieś straszną katastrofę, która nam groziła.

Czasem częściej olbrzymie balwany przelatywały po nad skalami, z głuszącym loskiem, upadając na stację, zalewając go na chwilę, woda w zatoce trykała wody na dwadzieścia sazni w góre. Tote porwane wiatrem wirowały, sycząc przeraźliwie, a ten syk zwieszający górował nad sykiem Oceanu i gramotem balwanów. Zaiste najmniejsze serce mogło wtedy zadręczyć z trwogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Narzeciona żeglarza.

(Przekład z angielskiego.)

(Ciąg dalszy)

Obecność mojej dziewczynki, lubo bardziej przyjemna dla moich ludzi, krepowała ich trochę. Prosiła Sianeta, żeby co zaśpiewał, ale stary wilk morski zaczął się wymawiać, utrzymując, że stracił głos zupełnie. Dał się jednak namówić i zaśpiewał jedną z ulubionych piosenek żeglarzy; każdą zwrotkę chorem powtarzałmy wszyscy. Połączone głosy nasze, którym towarzyszyły rytm spienionych balwanów, rozległy się po zatoce, oddając się o nadbrzeżne skały. Może tu po raz pierwszy odzywały się głosy ludzkie?

Każdy z nas musiał coś zaśpiewać z kolei, a wszyscy mu wtórowali; w końcu zaczęliśmy prosić Heliusię i ją piosenkę. Nie wymawiał się od tego i dźwięcznym głosem zanuciła baładę o róży, co zwróciła przedwczesne. W myśl stanęło mi ciche miasteczko, w którym poznalem moją ukochaną, salonik w domu pana Johnsona, ogród pełen kwiatów i woni; uczułem bólne ścisnięcie serca. Spojrzalem na Heliusię — oczy miały wilgotne, głos drżący od wzruszenia; i ja musiałem odczekać róz wspanień serdecznych.

Nie wiem, czy tępka bałada o róży przypadła nam zuchom do gustu, ale skoro umilkły ostatnie jej ton, wszyscy zaczęli klasać w ręce, tupać nogami i w dół uchwyty wypili zdrowie Helusi.

Godzina przeszła bardzo przyjemnie w ten sposób. Sianet zaczynała właśnie nową piosenkę, kiedy mu przewał jakiś dziwny loskot.

— To zupełnie, jak gdyby woda wrzała w kotle! — zauważył Mathews, traktując określając ten szczególny odgłos.

Wybiegłem z namiotu, żeby się przysiąć niebu.

nieprzyjacielskim. Słyszałem, jak moi ludzie krzyczeли, przypominając sobie, jak sam padłem twarzą naprzód. Co się potem stało, nie wiem. Gdy się zbudziłem, leżałem na poboju i jedyna żyjąca dusza na tem opuszczonym polu, ciągnącą się w nieskończoność, gesto pokrytem trupami. Czułem, że byłem ranny, ale jak się później pokazało, nie ciężko i podpierając się na niezranionej ręce, padłem na poboju i na ciemniejący horyzont, na którym bladą już ostatnią zorzę. Z dołu zostało jeszcze cienka smuga światła, a i ta powoli zniknęła. Nad nią wisiała ciemna, ciemne chmury, tak nisko, jakby mnie chciały pochłonąć. Padło na mnie przygubiające uczucie, było mi tak, jakby ludzie o mnie zapomnieli, albo rozmyślnie miały tu zastawić samego. Wstydzę się teraz, że byłem zrozpaczały, ale była chwila, kiedy złamany na duchu, zapiąkalem. Myślałem o tem, że już nigdy nie zobaczę moich drogich, ani mego domu, ani moich towarzyszów. Podpierając się prawą ręką, podniosłem się coraz wyżej, aż usiadłem. Czułem trochę zawroty głowy, ale mimo silnego bólu w ramieniu i mimo wielkiego upływu krwi stanąłem na nogach i operując się na szabli, wlokłem się naprzód, zataczając się jak pijany. Chciałem dotrzeć do ciemnych gąszczy, gdzie schronili się nasze wojska przed rospoczęciem bitwy. Bardzo powoli posuwałem się naprzód i musiałem często przystawać.

Wreszcie dotarłem do pierwszej grupy kraków; ale tu nagły strach mnie wstrzymał. Z wielkiego oddalenia — tak mi się przynajmniej zdawało — dochodziło wycie wilka. Brzmiało to niezwykle melancholijnie i groźnie w tą ciemną noc zimową. Inny wilk odpowiedział takim samym długim, wstremnym toteż, ale już bliżej przy mnie, a potem słyszałem naokoło siebie wycie bez przerwy, coraz głośniejsze i z każdą chwilą straszniejsze. Nie jestem tchórzem. Jestem dobrym myśliwym i wiele wilków zabiegłem na polowaniach; ale tego, co tej nocy słyszałem na poboju, nigdy nie zapomnę. To ponure, dzikie wycie, otaczające mnie, jak lancuch, podchodziło coraz bliżej, wprost ku srodkowi koła, w którym ja stałem. Zaledwie jeszcze oddechłem, słysząc ten piekielny koncert. Widzieliem jasno, że nie ma dla mnie ratunku, gdy tanie znajdę. I nagle podbiegłem — jak to się stało, sam duszę nie wiem — do trzech, czterech kraków, na skraj lasu i rzuciłem się na piask. Byłem zdecydowany bronić się do ostatka. Miałem nabity rewolwer i szablę.

Coraz bliżej były wilki, napełniając noc swoim wyciem. Były już na skraju lasu. W ciemności widziałem ich straszne cienie między drzewami. Przychodziły z lasu z najrzemiasznych stron, skupiąły się w wielkie, ciemne stado, i tak stały kilka minut. Potem zawyli inni wilki, gdzieś daleko, od poboju; odpowiadali mu inni i teraz stado podreptało dalej tuż obok gąszczy. Myślałem, że każdy, który mnie miał, skoczy mi do gardła, ale żaden nie troszczył się o mnie. Spokojnie pobiegły, a było ich nieskończoność wiele, na pole, gdzie leżały ciała...

Na drugi dzień po wschodzie słońca, podało się mnie nieprzyjomego. Założyłem się patrol. Gdy wróciłem w pole, nie przestraszy mnie najgorętsza bitwa, ale gdybym miał jeszcze rat taką noc przeżyć, to wyzał, że oszalałbym z pewnością.

Co tam słychać w świecie?

W sejmie pruskim

toczęły się we wtorek obrady nad etatem spraw wewnętrznych. Socjalista dr. Liebknecht wygłosił dłuższą mowę, w której chwalił socjalizm i twierdził, że wojna obecna służy tylko interesom kapitalistycznym. Podczas mowy Liebknechta przeważna część posłów opuściła salę. Inní postawili toruńscy członkowie Koła w parlamencie niemieckim, polscy członkowie izby panów, wielu byłych posłów, którzy według ustaw Koła mają prawo wywać i zabierać głos na posiedzeniach Koła. Przybyło również jako goście z Koła polskiego w Wiedniu 5 członków. Obrady trwały od godziny 4-9 i miały przebieg godny wielkiej chwili historycznej, której zrozumienie odziewało się z przemówienia każdego posła. Dla obrad uchwalono naturalnie ścisłą poufność.

Społeczeństwo żywi pełne zaufanie, że Koło i w tej nadzwyczaj ważnej dla nas chwili stanie we właściwy sposób na straży naszych interesów narodowych.

Stwierdzenie zapasów kartofli.

„Berl. Tagebl.” dodaje: Rada związkowa postanowiła zarządzić spis zapasów kartofli. Wkrótce oczekiwane można uznać się odnośnego rozporządzenia.

Proces o szpiegostwo

toczył się przed sądem Raessy w Lipsku. Oskarżonymi byli Lukass i Leon Berna. Pierwszy za zdradę ta-

jemnic wojskowych skazany został na 6 lat domu karnego, drugi za to samo przewinięcie i pomoc w usiłowanej zdradzie stanu na 8 lat domu karnego. Próce tego pozbawiono ich praw honorowych na przeszlag lat 10 i stawiono pod dosór policyjny.

Apel szwajcarski w sprawie pokoju.

Szwajcarska Rada związkowa otrzymała odezwę podpiszaną przez różne wybitne osobistości, przez liczne towarzystwa i Zjednoczenie, oraz przez biskupów z Bazylei, Coira, San Gallo i Genewy.

W odeswie tej powiedziano, że wskutek wojny setki tysięcy ludzi padają na polach walki, po drugie, że setki tysięcy pozostały kalectwami na całym życiu, że tysiące i tysiące rodzin pogrzebanych zostają w nedzy i zrozpaczały, że wszelkie wartości kulturalne zostają zniszczone, że ruina ekonomiczna zagraża wielu krajom, że i Szwajcaria odczuwa w sposób okropny skutki wojny. Położenie jest tego rodzaju, że wszystkie państwa neutralne powinny wystąpić wspólnie i podnieść przeciwko wojnie obecnego swojego głosu.

Podpisani zdecydowali, aby Rada związkowa zwołała do Szwajcarii międzynarodową konferencję państw neutralnych w celu porozumienia się w następujących dwóch sprawach: 1) w jaki sposób można osiągnąć pokój, któryby miał gwarancję na długie lata; 2) w jaki sposób należy zagwarantować wspólnie interes państw neutralnych pedzias wojsny i po zawarciu pokoju?

Zakaz sprzedaży alkoholu we Włoszech.

Od kilkunastu dni obowiązuje we Włoszech nowe prawo co do używania alkoholu. Według prawa tego wolno będzie sprzedawać napoje alkoholowe tylko tym osobom, które mają na to odnośnie zezwolenie prefektury. W dni świąteczne i w dni wyborcze sprzedaje likierów i wódek wogół zakazano. Ponadto nie wolno teraz sprzedawać nappi alkoholowych, nie wylaczając ani wina ani piwa, poza obiadem maloletnim, osobom nietrzeźwym i niepoczytalnym. Dowóz absyntu z zagranicy zakazany (ak naświetrzej).

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 3 marca przed południem. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Pod St. Eloi, na południe od Ypern, odparty został po krwawej walceatak dwóch angielskich kompanii. — Pod Pertonie spadł wskutek zepsucia się motoru francuski statek powietrzny. Siedzący w nim zostali wzięci do niewoli. — Francuzi atak w Szampanii nie miały najmniejszego powodzenia. Znowu zostali Francuzi z wielkimi stratami w swoja pozycje odparci. Na północ-zachód od Ville sur Tourbe odparli angielski rów strzelecki w szerokości 305 metrów. — Francuzie atak w lesie St. Conenoye i w okolicy Ailly — Armento zostało z łatwością odparci. — Nasz atak na północ-wschód od Badonviller przyniósł nam znów sukces zdobycie terenu. Posunięliśmy tu nasz front w ostatecznych dniach o 8 kilometrów naprzód. — Na północ-wschód od Celles próbowały Francuzi nagle wyrownać swoje straty z do poprzednich.

Z wschodniego pola walki. Na południe-wschód od Augustowa próbowali Rosyjanie przekroczyć rzekę Bóbr. Z wielkimi stratami zostały odparci, pozostawiając 1500 jeńców w naszych rękach. — Inne ataki w okolicy na północ-wschód od Łomży zatrzymały się całkowicie przed naszym frontem. — Na południe-wschód od Kolna zrobiliśmy postępy. Na południe od Myszczyńca cofnęły się cokolwiek nasze przednie wojska przed przewagą nieprzyjaciela. — Na północ-zachód od Praszyszczu posuwały się Rosyjanie wolno naprzód. — Kilka nocnych ataków rosyjskich na wschód od Plocka zostało odpartych.

Naczelnego dowództwo armii.

Główna kwatera, 4 marca przed południem. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Francuzi parowcem amunicyjnym, przeznaczonym do Nieuportu, zbliżyli się przypadkowo wskutek pijaństwa załogi ku Ostendzie, skąd go ostrzelali, i zatonął. Zraniiona załoga została uratowana.

Na wzgórzu Loretto, na północ-zachód od Arras, zejęły nasze wojska wczoraj rano nieprzyjacielskie pozycje w szerokości 1600 metrów. 8 oficerów i 553 Francuzów zostało wziętych do niewoli, 7 karabinów maszynowych i 6 mniejszych armat zdobytych. Nieprzyjacielskie kontrataki zostały po południu odparte. Ponowne ataki francuskie w Szampanii zostały z łatwością odparte.

Francuski atak na zachód od St. Hubert w Argonach nie powiodł się. W kontraku wydarliśmy Francuzom jeden rów strzelecki. Także w lesie pod Chippy nie powiodł się atak francuski.

Wedle jednego z ostatnich ogłoszeń wieży Eifla strzelanwang była skutecznie nieprzyjacielska kolona w

marszu przez góre pod Tabura. Wyjątkowo musimy znać te wiadomości za prawdziwą. Kolona ta składała się atoli z odprowadzanych jeńców francuskich, a liczących 38 ludzi padło, 5 zostało rannych.

Z wschodniego pola walki. Rosyjskie siły na północ-zachód od Grodza zostały w ogółu naszej artylerii zatopione. Także na północ-zachód od Łomzy zatrzymały się rosyjskie ataki z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. W okolicy na południe od Myszyndza i Chorzel, jako też na północ-zachód od Praszyszczu pojawiły Rosjanie swoje ataki.

Na reszcie frontu żadnych zmian.

Naczelnego dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 2. marca. (W. T. B.). Urzędowo donoszą: W Karpatach odparto w zachodnim odcinku ilicach przez nasze wojska pozycje pozostały w naszych rękach. Na południe od Dajestrza toczą się walki dalej. Także wczoraj odparły zostały krwawo nieprzyjacielskie ataki, a zdobyty teren mimo czasu przewagi nieprzyjacielskiej pozostał w naszym posiadaniu. W Polsce i zachodniej Galicyi tylko walka artylerijka. W Bukowinie panuje spokój. Na południowym polu walki położenie jest bez zmiany.

Wiedeń, 3. marca. (W. T. B.). Urzędowo donoszą: W Karpatach, na zachód przesmyku Użoku, toczą się walki, w których chodzi głównie o posiadanie ważnych wzgórz i pozycji. Kilka rosyjskich kontrataków zostało krwawo odpartych. W ciągu dnia zyskaliśmy nowe lotalne korzyści. Przy wzięciu szturmowym wzgórz na północ od Cisaj, pozostało 400 jeńców w naszych rękach. — W południowo-wschodniej Galicyi toczą się zacięte walki na całym froncie. — Nad Dunajcem i w Polsce nie zauważa się żadnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefer, feldmarszałek-lejtenant.

Francuzkie wiadomości urzędowe.

Paryż, 3. marca. (W. T. B.). Sprawozdanie urzędowe z dnia 2 marca o godz. 3 po południu: Miedzy morzem a rzeką Aisne działały upływał dość spokojnie. Nieprzyjaciel przedsięwziął tylko na południowym wschodzie St. Eloi (na południu Ypres) atak który odpadł Anglików. W Szampanii ostrzelano znów Reims. Około 150 granatów wpadło do miasta. Pomimo panującego wilchu postępowalismy ustawniczy naprzód przesiąkły cały dzień wczorajszego pomiędzy Berthes i Beausejour aż do północnego zachodu Berthes i pełnego wschodu Lemessilles i południ Beausejour. Za główny wszyscy punkty dominujące, które leżą równolegle z naszym frontem ofensywnym.

Potwierdza się, że części gwardii, które w nocy przedostatniem na poniedziałek przedsięwzięły atak, odnosząły niewielkie straty. W lesie Argoniskim w odcinku Bagatelles i Marie Therese były walki za pomocą min oraz walki piechoty w wysuniętym naprzód rówie strzeleckim, który obsadziliśmy po opuszczeniu go na chwilę. W okolicy Vauquois postąpiliśmy naprzód. Zatrzymaliśmy teren zdobyty. Pomimo dwóch kontrataków w Wogezach w Lachapelottes (?) pod Colle zdobyliśmy rów strzelecki i zyskaliśmy 300 metrów.

Paryż, 3 marca. (W. T. B.). Sprawozdanie urzędowe z dnia wczorajszego wieczorem: Pomiędzy rzeką Aisne toczą się dyktowne walki artylerijskie, przyczem odnoszą się duże straty. — Na całym froncie odcinku Reims, zwłaszcza pod farmą Algierską w pobliżu fortu Pommelle przedsięwzięły nieprzyjacielskie rano ataki, które łatwo odparły. Pomiędzy Souain a Beausejour w kilku miejscach postępowalismy naprzód. Zdobyliśmy zarośla, zajęte przez nieprzyjaciela, i postępowaliśmy naprzód z drugiej strony wzgórza, którego szczyt zajęliśmy w ostatnich dniach. Silny kontratak odparły.

— W lesie Argoniskim w okolicy Vauquois utrzymaliśmy wszysko, co wczoraj zdobyliśmy. Wielismy około 100 jeńców. Pod Port a Mousson zatrzymał się niemiecki atak nocny w lesie Lepreste. Z resztą frontu niczego.

Oflary statków podwodnych.

Głazeli holenderskie stwierdzają, że od 24 do 31 stycznia zatopili statki podwodne w wodach angielskich 26 okrętów.

Bombardowanie Dardanel.

Ateny, 3 marca. (W. T. B.). Agence d'Affaires donosi: Bombardowanie Dardanel rozpoczęło się od nowa w dniu 2. m. o godz. 10 przed południem. Strzelano dwie godziny z podwójną gwałtownością. Wynik niewiadomy. Oddziały sprzymierzonych wyszły na ląd miały starcie z załogą turecką, która rozbrosiły. Wojenny statek angielski ostrzeliwał jednostkę.

Rodacy, abonujcie i rozeszczajcie „MOWINY RACIBORSKIE”

Z bliska i z daleka.

Racibórz. Wnioски o wsparcia wojenne stanie można tylko do zarządów gmin jako jedynie mającej instancji a w miastach do magistratu. Decyduje o przyznaniu lub nieprzyznaniu zapomogi podkomisji złożonej z członków wydziału powiatowego lub wiejskiego; zazalepie przeciwko uchwałie tejże komisji jest bezcelowym.

List pasterski. Do dzisiejszego numeru dołączamy tegorocznego list pasterski.

Na bezdomnych rodaków złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: J. S. z Raciborza 2 mk., J. G. z Grzegorzowic 5 mk., Józef Kocur ze Śląska 3 mk., pewna gospodyni z Pogrzebienia 2 mk., P. z Płoni 3 mk., J. M. z Gamowa 2 mk., zebrane przez kobiety w Tworkowskiej Ligocie 8.50 mk., pewna gospodyni z Pogrzebienia 1 mk., pewna gospodyni z Brzeziny 2 mk., F. B. z Nieboczów 4 mk., Augusta Kurek 5 mk., Maryanna J. z Brzezia 3 mk., J. K. ze Szardzin 5 fen., J. G. z Z. 1 mk., K. z Markowic 2 mk., K. z Odry 2 mk. Z pozostałościem w redakcji 166 mk. 35 fen. Ogółem złożono na nasze ręce 1566 mk. 35 fen., z których 1400 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 166 mk. 85 fen. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

Ogólne zaprowadzenie kart chlebowych. Pod powyższym nagłówkiem pisze S. bles. Ztg., co następuje:

"Jak się dowiadujemy, zarządzono obecnie ministerialnie, celem równego uregulowania spotrebowania mąki i chleba, zaprowadzenie kart chlebowych od 5 marca wszędzie, a więc także w miejscowościach, w których dotychczas tego nie było, przez które wydaje się każdemu domowi (to jest każdej rodzinie) pewną ilość tygodniowo. Podczas gdy dotychczas liczono po 225 gr. mąki na osobę i dzień, odtąd, po zrobionych doświadczeniach i po dokładnym stwierdzeniu istniejących zapasów, liczne będzie po 200 gr. Zniska ta nie wiele zważa dla pojedynczego człowieka, ale wtedy będziemy mieć tą pewność, iż z istniejącymi zapasami wystarczymy."

Wiadomość powyższą potwierdza urzędowa Norddeutsche Zeitung. Znaczy to, że porcja dzienna mąki zmniejsza się o 25 gramów na osobę.

Prawa żon wojaków zaślagniętych pod broń. Wojak K. został powolany pod broń. Przy odesztku z domu powierzył żonie staranie o dzieci, dom i gospodarstwo. "Staraj się o wszystko, iżk najlepiej potrafisz" — tak rzekł i odszedł.

Temi słowami upoważniał swoją żonę do załatwiania wszelkich spraw za niego. Dla tego też, co żona podczas jego nieobecności uczyni, to i jego będzie obowiązywało.

Pisemnej albo notarialnej plenipotencji nie potrzeba dla żony, choć niektórzy bardzo ostrożni ludzie

przy załatwianiu spraw z żonami jej wymagają. Wójt oddał prowadzenie swoich spraw gospodarczych żonie bezwzględnie t. j. z całem ryzykiem.

Z tego wynika dla żon konieczność jak największej ostrożności przy wszelkich sprawach. Gospodarstwo i handel, to są sprawy dla mężczyzn, a kobiet mało mają w tych razach doświadczenia. Dla tego żony powinny przy sprzedaży dóbr, byda itp., przy kupnie jakowych rzeczy nie spieszysz się zanadto, dobrze wszystko rozważyć i radzić się ludzi, którzy się na takich sprawach znają.

Każda żona wojska powinna mieć wolę, aby podczas nieobecności męża i jakim jego dobrze zarządzić. Powinna wszystko zapisać co dzień, aby mogła po powrocie męża się z wszystkiego wyliczyć, gdy mąż z wojny wróci. Jakież dla niej uciecha, gdy udowodni, że dobrze gospodarzyła!

Dodajemy jeszcze, że wszelkie interesy prawne (sprzedaż, kupno, dzierżawa itp.) załatwione przez żonę bez wyraźnego lub milczącego przyzwolenia męża, nie są nieważne. Bo żona nie jest jak osoba niepełnoletnia ograniczona w sprawach, lecz owszem do wszelkich prawnych interesów zdolna. Choćby więc żona w pewnych razach przez to, co uczyni, męża nie obowiązywała, to jednak ona sama osobistość jest odpowiedzialna za to, co zrobi.

Dla tego żony powinny zachować jak największą ostrożność przy załatwianiu wszelkich spraw.

Zbliża się Święta Wielkanocne! Dz.

Poznacie zamieszcza następującą odezwę:

Wobec strasznych kleśk spadających na polskie dzielnice, wobec już nie tylko widma głodu, lecz nie zaprzeczonych faktów niedostatecznego wyżywienia utylu tysięcy ofiar wojny, czyż syci i w dobrobycie żywący mogliby z czystem sumieniem i wesołem Alleluja spożywać sute święcone?

Zanosimy serdeczną prośbę do wszystkich bez wyjątku, w pałacach i chatach: Ograniczmy tradycyjne przyprawy, a pieniądze na ten cel przeznaczono oddać my tym, którzy może nawet chleba mieć nie będą. Okażmy im dowodzenie naszą łączność w zlej i dobrej doli.

Niech ofiarnością naszą kieruje duch polski, Duch Boży — A całość sama się złoży!

Wielkopolska.

*** Koźle.** Walab zebranie Banku Ludowego w Koźlu odbyło się w ubiegłą niedzielę dnia 28 lutego b. r. Zbraniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej, p. Dr. Seyda, adwokat z Katowic. Do prowadzenia protokołu powołany p. Michał Fabrowski. Sprawozdanie z czynności zarządu zdawał p. Franciszek Gabor, z czynności Rady nadzorczej p. Dr. Seyda. Obrót wynosi mk 2.571.359 50. Blans wykazuje po obu

ż? Dla tego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaistec przyszło do was Królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to co ma. A jeśli mocniejszy nad niego nad-szedłszy zwycięży go: odejmie wszystką broń jego, w której ufal iupy jego rożda. Kto nie jest ze Mną, przeciw Mnie jest, a kto nie zgromadza ze Mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wyniedzie od człowieka, chodzi po miejscowościach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazły, mówi: Wróć do domu mego skądem wyszedł. A przeszedszy, znajduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad siebie wszedłszy mieszkają tam, i stawają się poślednie rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsi. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektórych niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosi i piersi, które ssal. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go, pełniąc je.

Nauka.

Czart przeklęty, namówiwszy pierwszych naszych rodziców Adama i Ewę, w raju, do przestępstwa przykazania boskiego, już przez to samo obudził w nich uśpione skłonności do grzechu i uczynił ich dziećmi zatrucenia, pozbawiwszy ich i ich potomków wiecznej szczęśliwości. Tym sposobem nabył nad ludźmi niejakiego panowania, niejakiej promocy, i byłby ja miał na zawsze, gdyby się Bóg nie był zmiłował, i nie zesłał był Syna swego jednorodzonego, Jezusa Chrystusa na ten świat, żeby odebrał diabłowi przemoc, to panowanie, i stara głowę weża, jak się wyraża pismo św. Przed przyjściem Zbawiciela więcej miał przystępstwo do człowieka; to też było przyczyną, że za czasów Jezusa było tyle opętanych. Chrystus wypędził diabłów z ludzi, aby naocznie pokazał wyższość swojej i zwycięstwo, jakie nad nimi odniósł.

Wielu uznalo to, dziwiło się i chwaliło Boga,

stronach mk. 778.005.23. Członków na r. 1915 przechodzi 735. Zysk do dyspozycji walnego zebrania wynosi mk. 3.126.81.

Z powyższych liczb wynika, że Bank Ludowy w Koźlu pomimo zawieruchy wojennej pracował dosyć korzystnie.

Obecny.

NOWINKI.

Straszny czyn oblatanego. W miejscowości wioskiem, które nawiedzane zostało ostatnim trzęsieniem ziemi, inżynierowie państwowi uchwaliły rozebranie powietrza domu. To wzburzyło właściciela domu do tego stopnia, że dostał obłędu i zastrzelil z rewolweru inżyniera, komisarza policyjnego, dwóch karabinów i przebraczącą osobę. Nie chcąc swego domu opuścić, oblatany zatarasował się w nim i tu oblega go jeszcze policyjny.

Za mało chleba dla górników. W Westfalia wyznaczono na głowę tylko 3½ funta chleba tygodniowo. Z tego powodu wszystkie organizacje górnicze zwróciły się do urzędu Rzeszy z żądaniem wyznaczenia dla górników większej ilości chleba, uzasadniając żądanie tem, że górnicy nie mogą wytrzymać 11 godzin, a nawet dłuższej, o pół funca chleba. Niestety w innych zawodach nie lepiej wygląda i brak chleba odzuwa się daje.

NADESŁAMO.

Teatr Metropol, hotel Stadt Wien. Kto chce przyjemnie spędzić wieczór, niech zwiedzi od soboty do wtorku teatr Metropol, gdzie przedstawiają wspaniały dramat "Tajemnicze X", który wywołał wielką sensację w wielkich miastach.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 4-go marca 1915 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	0,00—0,00 M
Zyto	,	0,00—0,00 ,
Ječmieni	,	0,00—0,00 ,
Owies	,	0,00—0,00 ,
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centmar)	4,00—3,70 ,
Slano	,	12,00—9,00 ,
Stoma dłuża (100 kl.)	,	0,00—0,00 ,
Stoma krótka i prasow.	,	5,00—4,80 ,
Masło do jedzenia za funt	,	1,60—1,50 ,
Masło stołowe	,	1,70—1,70 ,
Jaja mandel (15 sztuc)	,	13,00—1,20 ,
Dowódz był mały.	,	

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

i uwierzyło w Jezusa; byli przecież tacy, co mówili, że Chrystus nie mocą swoją, mocą boską, wyrzuca czarty; ale za pomocą najstarszego z czartów, którego Beelzebuba nazywali: drudzy nie chcieli uznać wypedzenia czartów za dowód poselsztwa Zbawicielowego, dla tego żądali, aby im Jezus jakiś znak na niebie pokazał, któryby ich przekonał, że Chrystus był prawdziwie od Boga, jako Mesjasz, jako Zbawiciel na ziemię przysłany.

Co Chrystus odpowiedział na te bliźniesterwa? Chrystus im odpowiedział tak: Każde królestwo, każdy kraj, upaść musi i zginąć, kiedy się ludzie nie zgradzają; kiedy jeden na drugiego bije; ten tak myśli, drugi inaczej; ten temu, ów ewemu pomaga. To samo stalo się i z czartami, gdyby jeden bil na drugiego, jeden drugiego wypędził; tak, jak wy powiadacie, że sam najstarszy czart pomaga mi do wypedzenia swoich braci, drugich czartów. Przez to sami obyczajem czartów sobie szkodziły, gubily się, a tego pewnie nie czynią. A co mi odpowiedzie na to, gdy was się spytam, (mówią dalej Zbawiciel do swych nieprzyjacieli), czyja mocą wasi synowie wypędzali i wypędzają czartów? — mocą boską, a mnie nie chcecie przyznać, że ich mocą bożą wypędzam? Sami się więc nie zgadzacie; dla tego oni waszymi sędziami będą, oni was zawstydzają na sądzie boskim, i przeciwko wasm będą świadczyli.

Co chciał Zbawiciel przez to powiedzieć: „Jeżeli mocą Bożą wyrzucam czarty, zaiste przyszło do was królestwo Boże?“ Przez to chciał Zbawiciel to powiedzieć: Kiedy więc ja mocą Bożą wyrzucam czarty, co mi radzi przyznać musicie, to się powinniście przekonać, że jestem od Boga posłany, abym was nauczył daleko doskonalnej nauki wiary, aniżeli jest ta, któraście dołąc wyznać.

Co to znaczy, ów nieczysty duch, który znów do dawnego wraca pomieszkana? Ta opowieść o nieczystym duchu znaczy opłakaną stan grzesznika, co porzuciwszy raz swoje grzechy, znowu się do nich powraca. Kto do dawnych wraca się grzechów, na przykład do pijania, kradzieży, nieczystości, ten nie tak łatwo z nich znowu wybrnie; bo im więcej grzeszy, tem bardziej oswaja się z grzechem, tem bardziej grzech w nim się zakorzenia, tem bardziej namiętności owe zie i nieczyste góre nad nim biorą. Blada takiemu człowiekowi zginie na wieki z duszą i z ciałem, jeżeli potężna łaska boska i dzielne z nią współpracowanie nie wydzwignie go z grzechowych nabożów, w których się coraz bardziej zanurza.

Na 3. niedzielę postu.

Lekcja

z listu św. Pawła do Efez, rozdz. 5, w. 1–9.

Bracia, bądźcie naśladowcami Bożymi jako synowie najmilsi, a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował was i wydał samego siebie za was oblata i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. A porubstwo i wszelka nieczystość albo ląkostwo, niechaj nie będzie ani wspomniane między wami, jako świętym przystoi, albo sprosność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do rzeczy nie należy: ale raczej dziękowanie. Bo to wiedzie, rozumując, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo ląmieć (co jest balwochwałstwo) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnimi słowy, albowiem dla tegoż przychodzi gniew Boży na syny niewierności. Nie bądźcie tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niegdyś ciemnością, lecz teraz światością w Panu. Jako synowie światości chodźcie, bo owoc światości jest we wszelkiej dobroliwości i sprawiedliwości i prawdzie.

Ewangelia

św. Łukasza, rozdział 11, wiersz 14–28.

Onego czasu wyrzucał Jezus czarty, a on był niemy. A gdy wyrzucał czarty, przemówił niemi i dziwiły się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Belzebuba, księcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On, widząc myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan jest rozdzielony przeciw sobie, jakoś się ostoii królestwo jego? Gdy powiadacie, iż Ja przez Belzebuba wyrzuca czarty, synowie wasi przez kogo wyrzu-

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)
Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberholz. Credit-Verein).
Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uśpieniem dzisia.

Teatr Metropol

Hotel Stadt Wien

Telefon 427.

Od soboty 6 do wtorku 9 marca
najwspanialszy dramat detektywny, jakiego świat widział.
W 6 aktach

Tajemnicze X ?

wzbudza senzacje w wielkich miastach.



Do

Komunii św.

zakupuje się najlepiej i najtaniej gotowe ubrania i na miarę w dobrem wykonaniu u

J. Schindlera nast.

S. Breitbartha

Racibórz, Długa ul. 28.

Na wiosnę

polecam moje ubiorów dla panów, chłopców i dzieci w jak największym wyborze po jak najniższych cenach.

Wykonanie eleganckiej garderoby wiosennej według miary pod gwarancją dobrego przylegania w moim warsztacie jak najtaniej.



W Koźlu!

Bank Ludowy

ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, zaczynające od jednej marki po

4% za kwartał, 3% miesięcznie, 3% tygodniowo,

Udzielają pożyczek na weksle w jak najdługiach warunkach.

Bank otwarty w dniu powiedzień od godz. 8—12 przed poł. i od 2—4 godz. po poł., w niedzielę od godz. 8—9%, przed poł.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników za polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mają własne laboratorium.

Bernard Pitsch,
naprzeciw stolarni Pluchkego.

drogeria ORŁA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.

Telefon 282.

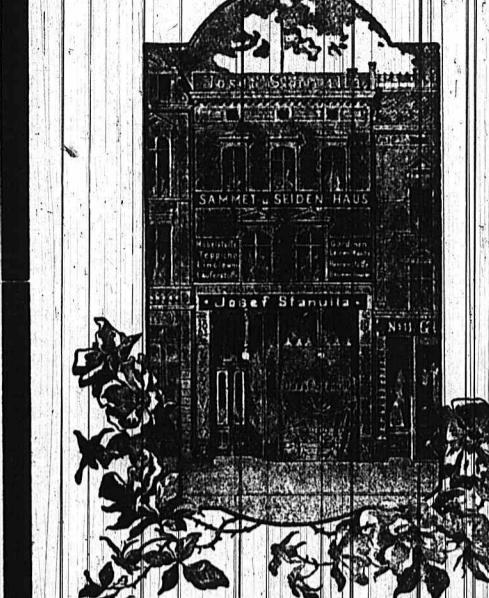
Uniwers. Śrutownik z kątami ku geplom i ręką, dostarczają doskonały śrot, jako też doskonałą makę do pieczenia. Skład i warsztat naprawy maszyn rolniczych, wszelkie sprzety rolnicze, centrifugie do mleka, maszyny do robienia masła, jako też młotkarnie i geple każdej wielkości w wielkim wyborze na składzie.

Redaktor odpowiedzialny Józef Paluszki

▼

Racibórz.

— Nakładem i wydawnictwem Nowin Raciborskich w Raciborzu



Do Komunii św.

poleca:

czarne i białe,

materye na suknie,

jedwabie, ałtasy,

plusze, aksamity itd.

po jak najniższych cenach

J. Stanulla

Racibórz-Rynek.

Prima ślaska, wiosna kąpielanki

koniczynę czerwoną, seradę,

jako też wszelkie

artykuły do siewi, kartofle i sztuczne nawozy

poleca Adolf Bucka, Wodzisław (Loslau O.S.)

Chilijską sól

na pola poleca Bernard Pitsch

drogeria — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.

Listy chrzestne

z polskimi napisami poleca Nowiny Raciborskie

Oskar Dawid,

regalarki i złotnik, Racibórz, Odrzańska ul.

poleca zegarki mieszkanckowe

o 6 kamieniach od 7 mk. poczawszym aż do najdroższych.

Zaawansowane, piersiówki, budzik, regulatory, żaluzjki, zegary ścienne, obrazki świąteczne, para od 2 mk. poczawszym,

żaluzjki duble od 1 mk. poczawszym.

Reparacje wykonuje się starannie.

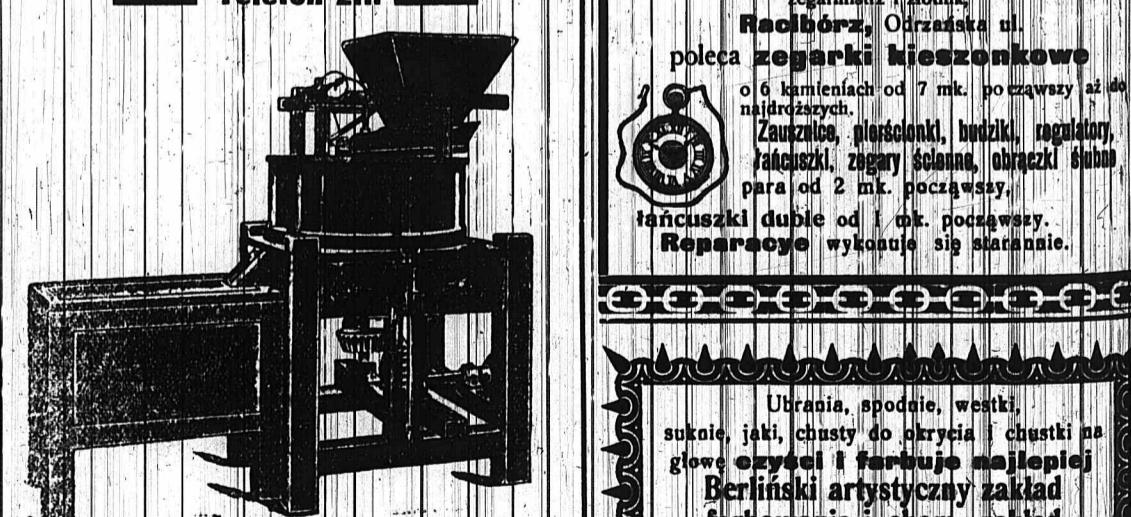
Bern. Schaefer

Wodzisław róg Rynku.

E. Kubny, Racibórz II,

Głubczycka ul. 37.

Telefon 211.



Oskar Dawid,

regalarki i złotnik, Racibórz, Odrzańska ul.

poleca zegarki mieszkanckowe

o 6 kamieniach od 7 mk. poczawszym aż do najdroższych.

Zaawansowane, piersiówki, budzik, regulatory, żaluzjki, zegary ścienne, obrazki świąteczne, para od 2 mk. poczawszym,

żaluzjki duble od 1 mk. poczawszym.

Reparacje wykonuje się starannie.

Ubrania, spodnie, westki,

suknie, jaki, chusty do okrycia i chustki na głowę czyszczone i farbowane najlepiej

Berliński artystyczny zakład farbowania i chem. zakład czyszczenia,

Hermann Schliewe

Racibórz, Długa ul. 42, Tumka ul. 3.

Telefon 113.

Dodatek do „Nowin Raciborskich”

List pasterski

milosci chrześciańskiej, wydany z powodu wielo-
go postu 1915 r., przez Adolia, Księcia - Biskupa
wrocławskiego.

A D O L F

zmilowania Bożego i Łaski Stolicy Apostolskiej
Biskup Wrocławski, zasyła Wielbliemu chowienstwu i wszyskim wiernym dyczezyi
ocławskiej pozdrowienie i błogosławieństwo
w Panu.

„Jeden drugiego brzemiona” noście. Gal. 6, 2.

Kochani dyczezyanie!

Uroczystości kościelne święt Bożego Narodzenia. Poważny czas Wielkiego Postu rzuca swój cień na religijne usposobienie nasze; pojawiły się w czasie wojny wszechświatowej nowe narody poświadczają i kraje gruzami pokrywają. Gromna odpowiedzialność ciąży na tych, którzy te zawiili, ale okropna kara czeka także wszystkich bezbożników i zuchwałców, którzy te zlosti Boża na ludzkość ściągnęli. Z większą przewagą niż dawniej powinniśmy lato przekroczyć próg czterdziestodniowego czasu pokutnego.

Postny list pasterski w takim czasie musi wzywać do surowej pokuty i nawoływać do stanownej naprawy życia. W tym duchu przemawiali dyczezy biskupi Niemiec i Austrii do swych dyczezy na początek wojny; podobnie brzmiało naminie biskupie do uroczystości przeblagalnej wstępnie nowego roku. Tak a nie inaczej musi przemawiać list pasterski na wstępnie czasu postnego.

Nawrócenie do Boga przez mocną, świętą wiarą i przez pobożne gorliwe życie, to musi być owolem tej wojny. Dlatego to nadchodzący czas postny musi być przedewszystkiem czasem gorącej modlitwy. Ale ten duch modlitwy musi być trwałym.

Kto tylko w chwilach trwogi znajdzie droge domu Bożego, temu brak prawdziwych dzieci zyci: zna on tylko ducha niewolniczej bojaźni.

Nawrócenie do Boga przez życie umartwienia, otóż przed wojną podnoszono skargi, iż lud naszych rozwój swych zdobycznych gospodarczych, zemsty i handlu swego zbyt predko dorobił się brobytu, ale za to ubożał coraz wiele na duszy ze szerzenie się nieobyczajności, przez podkowianie życia familialnego, przez występkę przewko szóstemu przykazaniu, przez bezbożną literaturę i sztukę, przez życie całkiem zatopione w emisji i zmysłowości. Duch ten naucie Chrystusa Pana wręcz przeciwny stawał się już niemal narodowczym w całym życiu publicznem; a który miał tyle odwagi, by wystąpić przeciwko zuchwali krzewiącej zmysłowości i nienawiści, jaką ością nasz zalać chciała? Wielu to z Was sprzyjają naukom Kościowi wrogom, i nie miało odwagi, by przez gorliwe chrześcijańskie życie przynieść jawnie do Kościoła Chrystusowego! Meżowie katoliccy, jakie to gazety lub czasopisma przyniosły do domów Waszych, jakie obrazy wiszą na ścianach Waszych? Niewiasty katolickie, jak to jedna z Was bez zarumienia się naśladowała czyste stroje nowomodne! Rodzice katoliccy, ile tysięcy z Was ponosi winę, iż w sercach Waszych dorastających dzieci różni zwodziciele utruli i zniszczyli religijność i wstydliwość, jaką zędziem z wielkim trudem w nie wszczępona zafa!

Nawrócenie do Boga przez częste przyjmowanie Sakramentów świętych! — Było to na kongresie eucharystycznym w Kolonii, gdy pewien biskup obcego kraju wśród owych wznowionych objawów religijności ludu katolickiego odezwiał się do mnie o cichu: „Zdaje mi się, iż nadchodzą czasy złego, chce widocznie lud nasz katolicki przez Najśw. Sakrament Ołtarza posilić do przetrwania czasów ebezpieczenych.” Wtedy nie zrozumiałem jeszcze, o tu ów biskup włoski mógł mieć na myśli. Gdy jednak po wybuchu obecnej okropnej wojny wiadom, jak setki tysięcy mężczyzn w mundurze pełnym garnęto się do Stołu Państwowego, gdy pola walki pisano mi, z jak wielką to czcią i nienawiścią ku zdziwieniu mieszkańców bezbożnego kraju dzielni żołnierze nasi i tam Najśw. Sakrament do serc swoich przyjmują, wtedy przypominały mi się owe słowa, i rzekiem sobie: ów biskup w Kolonii miał słuszność. Zaprawdę, Bóg chciał przez Najśw. Sakrament odnowić i porzucić lud nasz przed rozpoczęciem największej wojny. W tem jednak musiły wszyscy, biskupi, lud, poznąć też zadanie swoje, jakie po wojnie namy do spełnienia. Ktoż bowiem może przewieźć, jakie doświadczenia nas jeszcze czekają? Itego nie możemy zapominać o tym zdroju naszej religijnej. Bez częstego przyjmowania Sakramentów świętych źródło to połamały by wyschły.

Z odnowieniem życia religijnego, ze wskrzeszeniem ducha umartwienia musi się połączyć zrost dobrotownej miłości. Temu zadaniu mia-

nowicie ma być poświęcony niniejszy list pasterski. W prostych słowach ma on pobudzić do miłości w tym czasie tak przesyconym nienawiścią i zazdrością, — w czasie, gdzie grzech Kaina, który z nienawiści młodszego brata swego zabił, całe kraje zbroczył krvia, zacnej młodzieży narodów. Zazdrość, nienawiść i bezwzględne samolubstwo są przyczyną tej okropnej klęski, która narodom, chętniacym się ze swej kultury i oświaty, grozi zguba i zniszczeniem. Rok 1914 wykazał na nowo, iż Bóg nie może narodów strasznej karąć, jak gdy tych, którzy przed kulturą całkiem bezpojną zginali kolana, oddaje własnym ich marzeniom i pożądliwościom. Z grzeczą samego wyrasta rózga zasłużonej kary.

Podczas gdy żołnierze jakoby cieśli poinsty wylewają naczynia gnuwu Bożego na kraje i narody, widzimy na polach krvia zroszonych żarem miłości. Sa to samarytanie, którzy zranionych żołnierzy wynoszą na miejsce opatrzywania; sa to aniołowie miłosierdzia, którzy palace rany litąna ręką opatrują, którzy chętnie sobie ujmują pokarmu i napoju, by osłabionych pokrzepić; jest to kapłan, który do ust umierających żołnierzy kładzie Najśw. Ciało tego, który sam w okropnej walce na Golgotie zycie swoje w ofierze położył. Sa to wreszcie i wszyskie miłosierdzie ditsze w domu, co zaoszczędzony grosz swój ofiarowały, by tym najbardziej przynieść ulgi.

Patrzcie oto, jak w tej ciemnej nocy trwogi wojennej jaśnieje blask św. chrześcijańskiej miłości. Miłość ta jest pociecha nasza w tym czasie postnym: bo miłość połączona z umartwieniem i pokutą, jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa.

To jest największa pociecha naszej wiary, iż Bóg karzący w sprawiedliwości jest też zarazem Bogiem miłości. Tak to, „Bóg sam jest miłość” (Jan 4, 16). Sprawiedliwość jego nawiódzi nas okiem bolesnym, rokiem krvawym. Ale miłość tego zamieniała w Opatrznosci swojej kare te na lekarstwo. On chce smutek wdów po żołnierzach poległych zamienić w uciechę. On chce otrzeć tzy pozostały sierot. On chce ofiare życia naszych bohaterów nagrodzić życiem niezrównane szczeliwsem we wieczności. On chce nas nauczyć, byśmy wszyscy stali się narzedziami jego miłości a tem samem i jego szczęścia.

Miłość ta to nie czczy sen; nie zniknęła ona jeszcze z pośród ludu naszego. Miłość jest i będzie zawsze największa potęga. Bo „Bóg sam jest miłość.”

Bóg sam jest miłość: to daje miłości cechę Boską; przeto należy uwielbiać nietylko niestworzoną, odwieczną miłość; lecz i ślady tej miłości Bożej w stworzeniu i odkupieniu mają to znamie królewskie. Stad wypływa wielka godność miłości, stąd jej potęga i szczęście.

Miłość więc jest Boska co do pochodzenia, nosi godność królewską, ma zadania królewskie, i od biera zaplate królewską: to ma być przedmiotem naszych rozmyślań postnych. Stad chcemy czerpać nową otuchę i ducha ofiarności.

I. Miłość jest pochodzeniem Bożego.

Czemuż to sztuka chrześcijańska przedstawia nam obraz miłości zwykłego z koroną królewską? Znacie przyczynę. Najmilsi. Miłosierdzie jest pochodzeniem królewskiego, Bożego. Skoro wieczna Miłość przez wcielenie Syna Bożego dla okazania nam miłosierdzia swego zstąpiła na ziemię, miłosierdzie dodat wzgardoń zostało podniesione do królewskiej godności i potęgi.

Przed przyjściem Chrystusa nie chciiano opiekować się ubogimi i biednymi; uważano to za niegodzliwość i podłość. Dummny pogani nie chciał pamiętać się tak głęboko. Nawiedzonych nieszczęścia uważały za potępionych od bogów, gardzono nimi i poniewierano jako wyrządkami ludu. Ale jakby cudem zmieniły się te zasady. Syn Boży przybrał postać slugi, nie tylko aby ubogim głosić ewangelię a grzesznikom odkupienie, lecz by brzemię uczeńszonych wziąć na swoje własne ramiona. Wziął na sie brzemie ubogich. On, który w stajeniu się narodził. Przesładowany uciekając do Egiptu ponosił On utrapienia tulactwa. Wszystkich bóle i cierpienia wyrywał On niejako żelaznym długiem w ranach rak i nog swoich. Ciezar krzyża grzechowego włożył na własne barki. Hańba, męk i śmierć na drzewie zbrodniarzy były udziałem Jego.

Taki to początek wzięło nowe boskie przykazanie: „Jeden durgiego brzemiona noście”. Tak to ukazała się na ziemi miłoś i miłosierdzie, po cichu, bez rozgłosu działając i wszyskie serca szlachetne sobie zdobywając. Z początku kwiąco głowę nad takim dziwniem postępowaniem. Sedziowie poganiący roobili córkom zaciętych dobrojnych rodzin gorzkie, sztyderze wyrzuty, iż przy tak głupiej opiece nad ubogimi zapominają o dobrojności i godności swojej. Samolubstwo poganskie wściekle się po prostu przeciwko religii uczaići miłości względem

ubogich. Gdy Wawrzyniec dyakon skarby kościoła rozdzielił pomiędzy ubogich, podniosła się nienawiść pogani przeciwko tym nowym zapatrzywaniom do stopnia naiwyższego. A jednak, co jest boskie, zwycięża. Miłość, palająca w Sercu Jezusowem, ogizała promieniami swoimi jakoby słońce wlosenne te ziemie i we wszystkich sercach szlachetnych obyczajów drzemiące tam boskie zarody miłości. Nie trwają dugo, a wszyscy lud uchyla głowę przed tąmi, którzy ze szczerą miłością do Boga poświęcali się zupełnie na służbę ubogich i cierpiących. Były to tajemnicze zwycięstwo Nazareńczyka nad sercami.

Do bohaterów chrześcianstwa zliczamy dzisiaj tylko apostołów, męczenników, nauczycieli Kościoła, ale też wszystkich, którzy odznaczają się uczynkami miłosierdzia względem bliźniego. Tak było na poczatku chrześcianstwa, tak w dalszej przeszłości naszego lata. Od chwil, gdy Elżbieta św. poświęciła się wyłącznie służbie Jezusa w osobie ubogich, jaśniała ona jakim niewiernym blaskiem godność niebiańską. A u Jadwigi św. nie podziwiamy tak jej korony księżniczej, ale raczej czciimy ja jak komatkę ubogich, która wracając od Stołu Państwowego, opatrując chorych, wspiera ubogich i biednych, a przedewszystkiem się troszczy, by złoczyńców założyć od śmierci.

Najmilsi, nie zapominajcie i w dzisiejszych czasach, iż miłość ta jest pochodzenia Bożego. Dzisiaj jakaś inna miłość zaczyna panować na pełu miłości: miłosierdzia i połudek i względów czysto ludzkich, naturalnych; opiera nad ubogimi opiera się na uczuciu przyrodzonego i kieruje się jedynie względem czysto gospodarczymi. Nam chrześcianom miłość taką do bliźniego wystarczać nie może. Bo chociażby ona na zewnątrz jak najpotynśnieli się rozwijała, to jednak cnoty tej w wszystkich naturalnych i względowych czysto gospodarczych troszczą się ludzie o drugie, jako członków jednej rodziny ludzkiej. Dlatego to właśnie Chrystus Pan szlachetne uczucia serca, jak wszystkie inne szlachetne zdolności, obudził na nowo, oczyścił z nich wadę podniosu do wyższej godności, posieli mocą niebieską i skierował do celów wyższych. Do tych szlachetnych przyrodzonych sił ducha i serca przychodzą wpływy taks Bożej, by je ozyszczyć i udeskonalić. Tak to cnota ludzka stała się cnota chrześcijańska. Tak podnosi się cnota przyrodzona do cnoty wywyższonej ponad wszystko co jest przyrodzone, a przede wszystkimi cnoty nadprzyrodzonej. Niewolno zatem odbierać tej tej godności Bożej, a zamieniać ja nowu na cnotę czysto przyrodzoną. Sprzeciwiały się to zasadom chrześcijańskim. List ten pasterski chce przypomnieć nam, znowu godność prawdziwej miłości chrześcijańskiej, abyśmy z tem wiecznym założeniem jej się poświęcili.

Związek pomiędzy miłością przyrodzoną a chrześcijańską oświetla zarazem też stosunek nasz do biednych do biednych i cierpiących. Na niedzarzy się patrzymy tylko jak na ludzi potrzebujących pomocy, lecz upatrujemy w nich dzieci Boga, nie samym ubogim tylko jak na ludzi potrzebujących pomocy, lecz upatrujemy w nich dzieci Boga; nie samym ubogim tylko udzielamy pomocy, lecz usiłujemy Chrystusowi w osobie ubogich. Chrystusowi składamy te ofiary, tem kierujemy się przy spełnianiu uczynków miłosierdzia; to uczynia duże nasze siły nadludzkiej. Chrystusa Pana milujemy nadewszystko, przeto też w służbie jego zdolniśmy do wszelkiej ofiary. Z tego to źródła czarne miłosierdzie chrześcijańskie owa siła nadludzka, która dla ludzi ziemskego usposobienia całkiem jest niezrozumiała.

Nadprzyrodzona pobudka do dobroczynności daje nam wypełnianie obowiązków naszej religii świętej. Jeżeli kto często i godnie w Komuni św. serce swoje jednoczy ze Sercem Dobrego Pasterza, wtedy w sercu jego obudza się zawsze na nowo pragnienie do życia ofiarnego z czystej miłości.

Nadprzyrodzone światło pada też na cel naszej czynności miłości. Tego uczy nas Chrystus sam swoim przykładem. Gdy Chrystus uzdrawiał choroby i ulotności cierpiących, upatrywał On się zarówno głębiej na choroby duszy. Dusze wyleczyc z ran grzechów, to uważa Pan nasz za najgłówniejsze zadanie miłości. Tem wskazuje On i nam drogę dla naszej działalności miłosierdznej. Powinniśmy nietylko przynieść ulgi w biedzie doczesnej, lecz także przybliżać serca ubogich do Chrystusa. Dobroczynność wylacznie doczesna jest znikoma: cel chrześcijaństwa dobroczynności leży w świecie

neprzemijającym. Jak daleko i szeroko to rozciąga się pole dla takiej miłości!

Taka to, Najmisi, ma doniosłość prawdziwie chrześcijańska miłość. To jest jej korona królewska. Nie dopuszczajmy, iżby działalność miłosienna godności i świętości tej kiedykolwiek pozbawiona została.

Tylko w połączeniu z Sercem Jezusowem bieżącą z działalnością naszej miłosiernej wypływała trwała błogosławieństwo. Tylko wtedy zostanie działalność nasza gałązka na winnej macicy, która jest Chrystus sam. Jedynie tak wypełnimy przekazanie Jezusowe: „Trwałcie w miłości mojej”. Miłość tak pojawniona podnosi i uszlachetnia serce człowieka.

II. Miłość szkoła dla uszlachetnienia serca.

Im większa jest wartość jakiej cnoty, tem większe wywiera ona wpływ na serce swoich uczniów. Królewska godność miłości wskazuje więc na wielkie zadanie, jakie cnota ta w sercu chrześcianina ma do spełniania. Ona ma serca nasze uszlachetnić i uświecać. Tem więcej powinniśmy przeto w nadchodziącym czasie postnym zachęcić się do uczynków miłosierdzia.

W czasie postnym powinien każdy chrześcianin stać się lepszym i świętszym. Zadanie to przypomina się nam w śród popielcową głośniej, niż w jakimkolwiek innym czasie. Do uświecenia naszego dopomoże jednak przedewszystkiem wykonywanie miłości. Dlatego to właśnie w niedziele przedpopielcową Kościół śpiewa we mszy św. ów wznowiony hymn miłości, w którym jakoby w ślicznym obrazie odzwierciedla się wielkość duszy św. apostola Pawła. Słuchajcie, Najmisi i czytajcie sobie w domu często lekcje na niedziele Zapustna.

„Gdybym”, tak pisze Paweł św., „mówiąc językami ludzkimi i anielskimi, a miłościbym nie miał, stałbym się jako miedź brzęcząca albo jako cymbał brzmiący.

„Choćbym wszystkie majątko moje rozdała na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje na spalenie, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże.

„Miłość jest cierpliwa i laskawa. Miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się.

„Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego; nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego.

„Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego sie spodziewa, wszystko wytrwa.

„Teraz trwała wiara, nadzieję, miłość, to troje. Ale największa z tych jest miłość”.

„Miłość nigdy nie zgime”.

Tak śpiewa Kościół na wstępie czasu postnego hymn św. Pawła o prawdziwej chrześcijańskiej miłości. Czesio już, najmisi, słyszelście pieśń te, a zawsze brzmiała ona Wam, jakoby śpiew z wysokiego nieba. Zdaje się, jak gdyby Paweł św. który pewnego razu w zachwyceniu cudownem umieszczone był aż do trzeciego nieba, by oglądać tajemnice Boże, z tych wysokości niebieskich przyniosły słowa i brzmienia, by opisać piękność prawdziwej miłości.

Jest miłość ta, jak opisuje ja Paweł św., może tylko czczem urokiem? Czy może pięknym tylko siedem człowieka szlachetnego?

O nie! Dzieje Kościoła wykazały, że w wszystkich czasach wzór ten istniał w rzeczywistości. Wystarczy choćby spojrzeć w Trzebnicy na grob Jadwigi św. patronki naszego kraju, by ujrzeć uosobienie miłości opisaną przez św. Pawła.

I w Tobie, kochany chrześcianinie, i w każdym z nas ma się objawić szlachetność podobnej miłości. Chcemy przeto wejrzeć głębiej w serce swoje, by poznać, w jaki sposób miłość uświecać je powinna.

Od samego poczatku zaczęły zatrwać ludzkość szczególnie dwa grzechy, to jest grzech poza-dliwości w raju i zbrodnia nienawiści braterskiej przed wrotami raju. Dwie cnoty dostarczały nam lekarstwa przeciwko owej truciznie, znamiennie właśnie dla czasu postnego i to umartwienie a wyświadczenie miłości braterskiej. Dwa znamiona te widzimy wyrażone na całym życiu Jezusa: On cierpi za ludzi i wyświadczają im nieograniczoną miłość. Za przykładem Jego powinien być każdy chrześcianin. To przywróci mi znów jego godność i opromieni go blaskiem niebieskim. Tej godności nie dorówna żadna inna. Nie jest to zewnętrzny blask, nie okazałość znikoma, lecz szlachetność serca i duszy. Słuchaj, jak chłubnem typami zapisany jest na wieki w ksiedze żywota każdy, co się poświęca służbie prawdziwej miłości chrześcianskiej.

Uczeń miłości jest najwierniejszym pomocnikiem Dobrego Pasterza. Bóg aby bladzących nawiącić, by unadnych podwignąć, na to nie wystarczały słowa: ku temu było potrzeba dobroliwej, litościowej, pocieszającej siły, jest nia miłość, pochodząca ze Serca Jezusowego.

Uczeń miłości jest najwierniejszym pomocnikiem Dobrego Pasterza. Bóg aby bladzących nawiącić, by unadnych podwignąć, na to nie wystarczały słowa: ku temu było potrzeba dobroliwej, litościowej, pocieszającej siły, jest nia miłość, pochodząca ze Serca Jezusowego.

Uczeń miłości jest tak czystym w ksiedze z żywota, prawdziwym Aniołem Stróżem. „Jeden drugiego brzmiona nośćce”, Z tel przyczyny zstąpiły

zastępy Aniołów na ziemię, aby ludziom pomagać w ponoszeniu ich brzemion. Do liczby Aniołów-Stróżów zaliczony jest i ten, który służbę miłości braterskiej się poświęca.

Uczeń miłości jest pośrednikiem między nièbem a ziemią. Jeden jest pośrednikiem jako Bóg-Człowiek, Chrystus Jezus. Ale w pośrednicztwie swem chce On mieć pomocników. Tem jest kapłaństwo ratującej miłości braterskiej. Sprawować je powinien nie sam tylko kapłan Kościoła i duszpasterz z urzędu. Nie, do działalności tej kapłańskiej, do kapłaństwa! tak odzywa się Piotr św. do każdego noszącego imię Chrystusowe: „lestescie królewskie kapłaństwo!” tak odzywa się Piotr św. do każdego z Was, moi mili dyecezyjanie.

Kapłan i wierni są więc zjednoczeni jakoby złota zwiazka. Ukuł i związał zwiazkę te Duch Święty, który sam jest niesztworzona, odwieczna miłość. O jak biegle działały wszyscy wierni, którzy żywiały te uczucia kapłańskie, chociaż kapłaństwo liturgiczne nie jest ich udziałem!

Biegłe to czasy, kiedy ten duch kapłański czynnej miłości braterskiej duchowieństwo i lud jednoczy! Wyświadczać miłosierdzie i spieszyc z pomocą biednym i ubogim, to powinny wszystkie dzieci Kościoła uważały za pierwsze i najpiękniejsze zadanie życia.

Teraz zrozumiecie, mili dyecezyjanie, upomnienie, które Was witalo przy objęciu rządów tej dyecezy, prośbe moja: bądźcie pomocnikami biskupa w urzędzie miłości!

Teraz pojmiecie godność, do jakiej miłość braterska uczniów swoich podnosi. Nie jest to godność znikoma, przemilająca, lecz godnośćewnętrzna, trwała; godność, która uszlachetnia dusze. Ocenić to umieja nallerie ci, którzy codziennego rachunku sumienia ku temu używają, by rozpoznać wszystkie te biegłe lub ujemne wpływy, jakie w skrytości serca każdego człowieka są czynne. O tem jeszcze kilka słów.

Czy zastanowileś się już kiedy sam nad sobą, by poznac, jaki wpływ właśnie miłość braterska wywiera na usposobienie twoje? Chce ci to wyjaśnić o ile można.

Niektóre czynności zaslepiają i zatwardzają serce, robią je nieczułym na wpływy szlachetniejsze, tepem wobec radości wznośniejszych. Skutek takiego mają mianowicie samolubstwo, zmysłowość, pycha, zazdrość. Wady te ograniczają wzrok duszy. Wszystko obraca się tu tylko około własnej osoby. Przez to staje się człowiek tak drobnostkowy w sądzeniu, tak urazliwym przy obchodzeniu się z drugimi, tak żadnym czołem i chwały. Oko jego jest twarde. Zewnętrzna uporządkość jego mroźna. W sercu takim nie mieszka pokój, niszczenie.

Całkiem przeciwnie działa w sercu prawdziwa miłość. Ona służy pokornej dla Jezusa bierze ona na siebie procz z własnych ciezarów jeszcze brzemie drugich; zostaje spokojna wobec niewdzięczności; stoi skromnie na uboczu, a owoce całego działania swego składa z dziecictwa ufnoscią w-rece Boga. Miłość taką przeto zachowuje zawsze nie-wzruszony spokój umysłu. Bładzących i załakanych nie potępia ona, raczej umiewimia ich. I w zupełnie zepsutym człowieku spostrzega ona miłośnikiem okiem swoim jeszcze niektóre napozadeptane ziarnka dobrego nasienia i pragnie je pielęgnować i przywieść do rozwitku. Rozpaczających posila ona na duszy, przywodząc ich do zdrowia wszelkiej siły, do arcykapłańskiego Serca Jezusowego.

Kto do spełniania takiej miłości się poczuwa, tego serce jest otwarte dla najszlachetniejszych uczuć, otwarte dla matchnień Ducha św. Z Duchem tym wstępnie do serca pokój i szczęście, a nadto obfitość ukrytych skarbów, wobec których wszysko ziemskie znika. Szczęście takie nosili w sercu swojem św. Wincenty i św. Jadwiga. Ludzie światowi nazywają to szczęśliwem usposobieniem naturalnym. Owszem jest to coś wiecej. Jest to owocem Boskiej miłości w sercu miłością paternalnym. Serce takie chcieliby i w ciezkich chwilach świata przypominać tylko słowa Apostoła miłości: „Bóg jest miłość!” — i ciągle powtarzać: „Bóg jest miłość!” On sam jest moim jedynem szczęściem i moją radością.

W takiej to mierze uszlachetnia serce prawdziwie chrześcijańska dobrotliwość. Z tego to powodu w tak wzniestostych słowach opisuje Paweł św. piękność tej królewskiej cnoty wszystkich.

Teraz słuchaj jeszcze, kochany chrześcianinie, jak to cnota naprawia i przejedynia. Ona jestową siłą przejedynawczą, która najpewniej naprawia dawne grzechy. Dlatego mówi Pismo św.: „łamującą wybawia od grzechu” to znaczy: miłość dobrotzyna kruszy pera win naszych ofiar i jej mała siła przejedynawająca.

Miłość ta dobrotzyna uzdrawia i oczyszczająca serce z pozostałych tam jeszcze wad: dlatego to spełnianie uczynków miłosierdzia jest najstosowniejszą czynnością w czasie postnym.

Miłość ta dobrotzyna napędza nas otuchą nawet wtedy, gdy bezbożność i zazdrość na całej ziemi wznieciły pożar okropnej wojny. Nie tracimy tylko zysku i swego życia nasze i naszych ser-

sziałaskiej, wtedy surowość i barbarzyństwo rować nie beda.

Czyn bliźniemu dobrze, mity chrzecianie wtedy, gdy w twojem własnym sercu poczciwie walki. Św. Wincenty miał wiele do wiedzenia z pokusami przeciwko wierze. Były dalej ciezarom okropnym. Litosciwa Opatrzna. Obok własnego ciezaru wziął on na siebie miona innych. I oto, jakądziwna nastąpiła. Wszystek heroicznego spełniania uczynił miłosierdzie serce tego takie rozgrzało i wypał, jak się uspokojo i rozweseliło, iż burzliwą wewnętrzna uciczą, i pod ogrzewającym wiatrem wiary zaczęły w sercu swojego rosnąć kwiaty, najpiękniejsze. Skąd to cudowny zmiany życia? Oto tajemniczy wpływ łaski Ducha, który sam jest miłością.

Nie jeden, który podobne walki wewnętrzne staczać musi, mógłby ozdrowić na duszy, nie poświęcić się tej pokornej służbie miłosierdzia. To cieszy się to zawsze, gdy już młody amator staje się czynnym członkiem towarzystwa Wincentego.

Przeto też nochwałam owszych rodziców, którzy jałmużne dawały przez ręce swoich dzieci. W sercu dziecicem drzemie tyle szlachetnych rodów, które według woli Bożej rodzice powinny wzbudzać i pielęgnować. Uczynki miłosierdzia spełnione reką dziecęcia, ściągają na zarodek ogrzewające promienie łaski niebieskiej.

Pewien biskup, który od dziesięciu lat spał w grobie, opowiadał mi, iż rodzice powinny niegdy jako chłopczyka, by zrzekł się swego podarku gwiazdkowego z miłością do ubogich dzieci w sąsiedztwie, którym za to odcień sprawił obuwie i sukienki. „Nigdy w życiu”, dodał on, obchodziłem Świat Bożego Narodzenia z wiele radością jak wtedy; zdarzenie to wpłynęło na runek całego późniejszego życia mego.”

Naprawide, Najmisi, Bóg jest miłością. A przynajmniej ofiary w służbie tego Boga, ten znadaje najobitszą nagrodę w swej duszy.

Nawet i wienczas, gdy sam jesteś w nich i własne brzemię ciezarze musisz dźwigać, możesz dobrzeczną przynieść ulgi i pomocy. Jeżeli sam chcielibyś szemrąć nad własnym losem, jednak spieszysz z pomocą tym, który jest wicele i utrapieni, wtedy uspokoi się Twój umysł, z ufaścią zegniesz kolana przed Opatrznością, za, która krzyzyk ten zamienia ci w lekarstwo, zagoli ukryte rany Twój duszy. W chwili utrapienia na zapominal przeto o spełnianiu uczynków miłosierdzia. Pismo św. opowiada o Lechu, który, mimo iż sam wiele cierpiał w niewoli, mimo iż sam wiele cierpiał w niewoli, brzmiona o nich się troszczył. A młody jego syn, który wzrosły się ku niebu, on sam odzyskał unny wzrok i szczęście zawitało w rodzinie jego, to drogi Boskie w życiu utrapionych. — Niedzielną, której Bog onebrał dzielki, odzyskał wówczas serca, jeżeli z miłością staje się działo opuszczonym.

Zapewne w utrapieniach obecnej wojny laska Boża do wielu zboleszonych serc, aby je odzyskać do większej gorliwości i dobrotzynności, laska ta pukat będzie daremnie?

III. O poszczególnych uczynkach miłosierdzia, które to uczynki?

Skoro Apostoł pisał: „Jeden drugiego imiona nosić”, nie wyłączył on nikogo; wiele bowiem, iż każdy człowiek ma sposobność kogoś, nawet ubogiego. — Pewnego razu Pan Jezus siadł w swiatyni jerozolimskiej naprzeciwko skarbców i patrzył, jak lud składa ofiary swoje do skarbków. Wielu bogaczy wrzuciło wiele. Przez to pewna ubozuchna wdowa i wrzuciła jeden pieśniązek. Tedy przywołał Jezus uczniów swoich i rzekł do nich: „Zaprawde upewniała oto wdowa uboga wrzuciła więcej niż wszyscy ona bowiem przy swoim ubóstwie wrzuciła wszystko co miała” — O dziwna Opatrzność Boga, że wysoko ceni i błogosławisz datki małe, dając je z ręki ubogiego!

Dlatego to do wszystkich odnosi się upomnienie: „Jeżeli masz wiele, daj wojnę; jeśli mało, udzielaj i mało z radością”.

„Jaka imata mierzyć bedziecie, taka i wanagronica bedziecie”.

Sposobności do dobrotzynności w czasie całej krawej wojny zapewne nadarza się wiele, po skończonej wojnie brak jej nie będzie. Nie biedy gospodarczego upadku spowodowanego okropnymi wojenami, skaleczonymi, niezdolnymi do pracy, przynajmniej z siłą bardzo osłabionymi. Mimo wiele opieki z strony państwa, która chemicznie uzależni, pozostałe dla przywilejów miłosierdzia z pewnością lepsze, wiele do końca, przedewszystkiem bedzie naglącać potwierdzenie ubogich. Niedź przedstawia się ludzkiemu w postaci najdziwniejszej, podobnie widzimy na pewnym ślicznym obrazie z starego dnia, przedstawiającym „Miłosierdzie”

Dodatek do „Nowin Raciborskich”

List pasterski

o miłości chrześcijańskiej, wydany z powodu wielkiego postu 1915 r., przez Adolfa, Księcia - Biskupa wrocławskiego. (Dokonanie.)

W katedrze w Hildesheimie, mieście mojego ojca, stoi obok chrzcielnicy, wykonanej z mosiądu we wieku 13, wielki obraz, na którym widnieje Misericordia, to jest miłosierdzie chrześcijańskie. Widać tam niewiastę w szacie królewskiej, z koroną na głowie, jak to przystoi naową cnotę, która jest królową pomiędzy cnotami. Do tronu jej zbliża się łaknący, któremu udziela chleba, — pragnący stoi obok z próżnem naczyniem. Z lewej strony przychodzi nagi i odbera wełnianą suknię, po stronie prawej prosi podróżującą cudzoziemiec, zmęczony daleką wędrówką, o przyjęcie w gospodzie. U stóp jej tronu leży chory, błagalnym okiem na nią spoglądając; przez kraty więzienia wysuwa język swą głowę, by zobaczyć, czy może owa Misericordia całkiem o nim nie zapomniała. Tak oto na owym obrazie przedstawia nam się trafnie wieleokształtna neda, która po wszystkie czasy w najróżniejszej postaci litości serca błąga o miłosierdzie. Nie bądź nigdy, myły chrześcianinie, niecierpliwym i szorstkim wobec biednych. Jeżeli możesz pomóż, pomagaj. Jest ci to niemożebne, to pojmiń jednak, iż ubogi jest bratem twoim, poznaj w nim dziedzictwo boskie. Nieraz będziesz mógł udzielić kosztowniejszej, duchownej jałmużny, skierując oko cierpiącego na Opatrzność Boga. Częściej też, gdy osobiście odwiedzisz ubogiego lub chorego, będziesz miał sposobność do udzielenia niejednej rady. Powiedz choremu i utrapionemu z prostotą, iż w czasach nawiedzenia tem sumiennie należy uczeszczać na nabożeństwa i tem częściej przystępować do Sakramentów św., — iż modlitwa przed tabernaklem i nabożeństwo Drogi Krzyżowej jest źródłem wewnętrznego oświecenia i siły, — iż Różaniec św. w niejednym utrapieniu już przynosi ulgę i pomoc. Nie zawsze znajdziesz natychmiast otwarte ucho. Ale wskaźówka podobna padnie nie raz jak dobree ziarnko na dobry grunt i w sercu troaska pooranem nie pozostaje bez owocu. Nie zapominaj także, jak niezbędnym przyjacielem jest dobra książka, dobre czasopismo w domu tego, którego dusza zagrożona jest smutkiem i zwątpieniem, zlymi doradcami i zwodzicielami.

Przy spełnianiu uczynków miłosierdzia trzeba jednak mądrze postępować, mianowicie wtedy, jeżeli chwilowo tylko zapobiegły nedzy, ciągle się odnawiającej. Daleko większe dobrodziejstwo świadcza ten, co biednym i ubogim umie doradzić, jakoby o własnych siłach sobie mogli dopomóż lub wykaże im odpowiednią pracę. Miłosierdziem jest, i to nader skutecznem, uczyć przyszłe gospodarstwie zawczasu ogólniej oszczędności i gospodarności. — Czyżż to bowiem wina, iż w tak wielu miastach panuje niedostatek, iż mąż w karczmie przesiadysiąć, niż w gronie swej rodziny? Nie-

stety, winna temu zbyt często owa gospodynij, która domostwa swego należycie nie dopisuje, a szanować i gospodarować nie umie. Niejedna rodzina została zachowana od nedzy i upadku, gdyby dziewczyny przed wstąpieniem do stanu małżeńskiego zostały wyćwiczone w prowadzeniu gospodarstwa domowego. — Miłość braterską to jest, zwalczać skutecznie rozerzucanie pieniedzy na rzeczy niepotrzebne, jak alkohol, stroje i zbyteczne zabawy. Oto, Najmilsi, widzicie wielkie zadania dla miłości, by zagoić otwarte rany, na jakie lud nasz i wielu dyciecy naszych cierpi. Nierożum tylko może lekceważyć te dążności dobrotczynne, które podstawy życia ludowego mają naprawić i zachować. Uradowałem się, gdym się dowiedział, iż związek charytatywny we Wrocławiu wszystkie te dążności uważa i spełnia jako cel swojej organizacji. Najmilsi dyciecy, proszę Was wszystkich jak najusilniej, abyście o dążnościach tych zawsze pamiętały i chętnie je popierali, gdzie tylko sposobność się nadarzy.

Dopomagać przy tem także własnym przykładem. Przykład sam już jest prawdziwa jałmużna. Jak bowiem rozszerzenie, rozpusta i zbytkowność jednostek często setki innych pobudza do naśladowania, tak też oszczędność, wstrzemięliwość i skromność jednych pociąga za sobą drugich. Czy Chrystus Pan sam nie przyswiecał nam w życiu swojem przykładem takiej miłości braterskiej, przez swe ubóstwo i skromność? przez mieszkańców swoich zaciszu skromnego domku w Nazarecie? przez wzór swego życia robotniczego? Podobnie oddziaływał przykład św. Franciszka z Asyżu; jego zdziwiające umartwienie i wzgardzenie wszystkimi marnosciami świata było dla owego czasu i wieków późniejszych dobrodziejstwem największym; pobudziło to bowiem miliony serc do pobożności, pracowitości i skromności. Czego najpiękniejsze nauki Franciszka nigdyby nie były osiągnęte, tego dokonał swym przykładem.

I Ty także, myły chrześcianinie, powinieneś takim przykładem bliźniemu przyswiecać. — Zaprawdę, nie mają miłości do bliźniego ci, którzy drudzy, czy to w stanach wyższych czy niższych, uczą wyrzucać pieniadze na coraz nowe rzeczy niepotrzebne, coraz nowe zabawy i zbytki.

Głos miłości więc to jest, który mianowicie w ostatnich latach się podnosi i wola: Wstrzymajcie się zupełnie od napojów alkoholowych. Napomnienie miłości to jest, co już w ostatnim czasie przed wojną a tem głośniej w czasie wojny do niewiast naszych się odzywa: ubierajcie się skromniej i wstydlwiej.

Mianowicie w stowarzyszeniach należy pielęgnować skromność, szanobliwość i oszczędność. Urządzenia, uroczystości i wykłady towarzystw powinny o tem dać świadectwo. Stowarzyszenia mają wielki wpływ na ogólną ludzkosc; powinny przeto stanowczo się oprzeć przewrotnym prądom nowoczesnym. Szczególnie powinny stowarzyszenia też dokładać sił, by to, czemu prywatna miłość

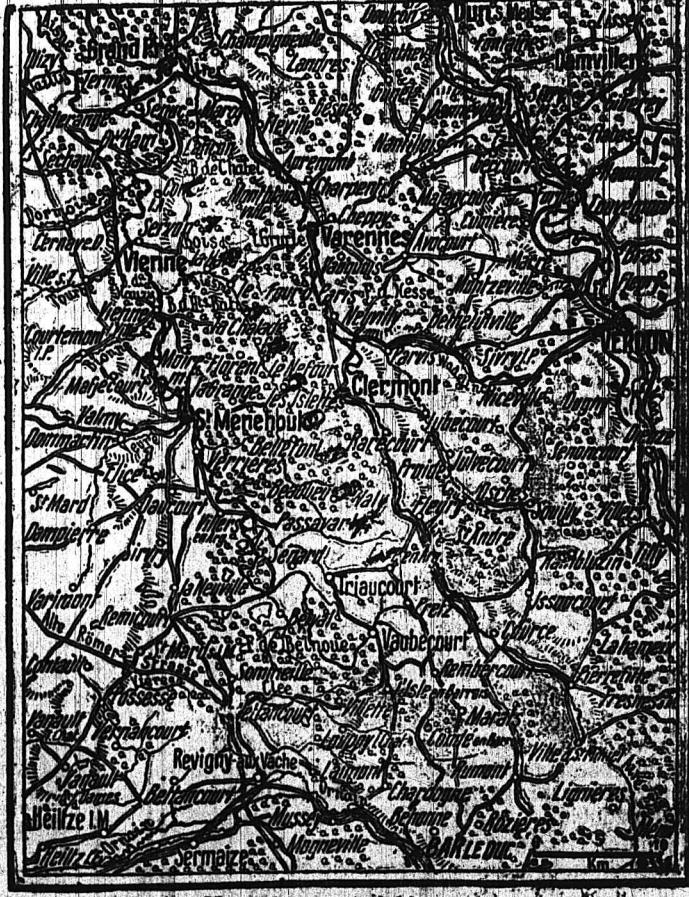
nie podoba, uzupełnić i pogłębić przez urządzenia socjalne. Dlatego to nietylko Kościół, ale i rządy wdzięczne są tym, którzy się przyczyniają do zakładania urządzeń socjalnych w gminach, czy w mieście czy na wsi. Niejeden z Was, ukochani dyciecy, może się tu przyczynić, bądź to przez mniejsze czy większe pieniężne datki, bądź przez swój wpływ osobisty.

Potrzeba jednak, aby ta działalność milosierarna była należycie zorganizowana, iżby dobrotczyni mogli się wspólnie porozumiewać. Nedza i niedola dzisiejsza jest tak wielka, iż nie wystarcza, by tu i tam biednemu dać coś do ręki. Już Apostołowie Chrystusowi uznali potrzebe porządku w jałmużnictwie i ku temu postanowili dyakonów. Podobne urządzenia spostrzegamy w pojedyńczych okresach dzisiejszej Kościoła. Wiele znamiennych przykładów tego rodzaju znajdujemy w starych dokumentach fundacyjnych, dotyczących różnych dobrotczynnych urzędzeń we wielu miastach średniowiecza. Temu samemu celowi służą wspólne obrady stowarzyszeń św. Wincentego i św. Elżbiety, i w podobnym duchu pracujące charytatywne związki i sekretaryaty, jakież związków dla ratowania dzieci zagrożonych. Czuje potrzebe, by niestrudzonej, mozolnej pracy tejże organizacji wyrazić i z tego świętego miejsca moje szczerze uznanie. Wspierajmy, mili dyciecy, wszyscy te to dążności. Kto chętnie wyświadczają dobrodziejstwa, życzy też zapewne, iżby datków jego, czy są wielkie lub małe, nie rozdzielano bezmyślnie, lecz mądrze i roztrośnione i użyteczne. Ku temu służy ciacha praca wspomnianych organizacji.

Jak wiele podobne organizacje działają mogą, tego dowodzi w obecnej wojnie np. katolickie stowarzyszenie maltańskie, jakież bezwzglaniowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża. W dziejopisach tej okrutnej wojny zapisze się obok wałeckości naszych wojsk zapewne złotemi literami także wielkość miłości dobrotczynej. Ojczyzna składa jako ofiarę kwiat wałeckiej młodzieży swojej, ale z ta ofiarą podnoszą się jakby nabożne modły do tronu Najwyższego czynny heroiczne aniołów miłości na polach walki, w lazaretach i barakach; sa one z chluba zapisanie w księdze żywota wiecznego. Chętnie oprowadzałbym Was dalej, mili dyciecy, po tem wielkim polu, na którym miłość chrześcijańska jako królowa cnot urządzi swój miłosierny sprawule. Lecz granice i listu pasterskiego na to nie pozwalają. O jednej rzeccy: wszakże musze jeszcze wpomnieć, iż to opieka nad opuszczonymi, zaniechanymi i zagrożonymi dzieciątkami. Któkolwiek jedno z takowych dzieciaków przyjmuję, — tak powiedział, niegdyś nasz Zbawiciel, który dzieciaki tak mile obejmował. Wciele, do których dzieciaków w naszej dyciecy słowo to Jezusowe szczególnie się odnosi? Sa to sieroty, którym śmierć zbyt wcześnie zabrała rodziców, sa to dzieciaki, których ojciec na polach Rosji i Francji, Belgii i Serbii życie swoje w ofierze położyli, a w ostatniej chwili życia ze Izami jeszcze o dzieciakach



Mapa do walk w Karpatach.



Mapa lasu argońskiego.



Patrol niemiecki w Woglezach na nartach.

swoich opuszczonych pamiętali. Są to dzieci, którym rodzice, czy to bez winy czy z grzesznego nie-dbalstwa, utrzymania i dobrego wychowania nie dają. Kościół i władze państwowie nie mogą tu reki dołożyć. Szlachetne rodziny powinny okazywać wiele gotowości do przyjęcia takich działy. Wtedy Pan Jezus sam przychodzi do nich, podobnie jak gdy sam jako dzieciak w ucieczce do Egiptu schronienie znalazły. Muszą się otwierać dobro- liwe ręce i wspierać nasze domy sierot i zakładów dla komunikantów, aby mogły się rozszerzać i większej liczbie dzieci zagrożonych dać przytułek i dobre katolickie wychowanie. W imieniu Jezusa prosi Was sam Wasz Biskup, abyście o działy tych pamiętali. Przyjeliście Biskupa swego z ufnością i miłością. Za to jestem Wam wdzięczny. Pomagajcie mi też teraz w jednej z największych trosk moich, w trosce o zagrożone, zaniedbane działy Chwały słusznie w Niemczech litońskie sere prawych Ślązaków i ofiarność katolików w naszej wielkiej dyaspore. Tu się ma ona na nowo pokrać. Z wzmagającą się nędzą powinna także rosnąć ofiarność.

Nie dajcie się odwieść od dobrotliwości przez tych, co mówią, iż przy tej opiece nad zagrożonymi działy robi się niekiedy złe doświadczenia. Nie, Najmisi, czymyż tylko ile możemy, a skuteczność złóżmy pokornie i ufinie w ręce Boga. Tak też po-stępują i ci, którzy dorastająca starsza młodzież zagrożona się opiekuja. Tak czynią niewiasty, misy dworcowej, które z żółto-białą odznaką swoją na przewiewnych dworcach po wielkich miastach całe godzinami stoją, czekając, czyby jakiej po-drążającej dziewczynie szukającej służby nie mogły przynieść opieki i obrony przed zwodzicielami. Tak czynią stowarzyszenia, które się zajmują wypuszczonymi na wolność więźniemi, dla których mało kto żywi szczerze zaufanie. Tak czynią opiekunki stowarzyszenia dla zagrożonych; tak siostry Dobrego Pasterza, które niejedna w bloce grzechu rozpoczęta o wieczek znów do Zbawiciela i do naprawy całego życia przyprowadza.

Podzielenia naszego godnem jest i to, co miłoś już działa dla działy skałeczych i na duchu mało rozwiniętych, dla niewidomych i głuchoniemych.

Czyżby Bóg mógł wszystko to zostawić bez nagrody? Dobrotliwa królowa jest miłość. Królewska jest jej godność. Królewska jest szlachetność, do jakiej podnoszą uczniowi swoich. Królestwem wielkim jest pole, na którym pracuje. Królewska też znajduje zapłatę tu na ziemi i we wieczności. Tej zapłacie chce poświęcić ostatnie słowa tego listu mego.

IV. O nagrodzie miłości dobrotelnej.

Nie należy spełniać uczynków miłości dla zapłaty doczesnej. Kto za dobrotelstwa swoje spodziwa się pochwał ludzkiej, szuka uznanie od ludzi, albo też jakiekolwiek inne zamiary chce osiągnąć, tego uczynki są podobne do owoców robaczywych, wewnętrz napsutych. Owoce takie wykluczają ogrodnik niebieski ze zbioru swego.

Ale prawda jest, iż każdy czyn miłości zyskuje zapłatę nader obfitą. Odpowiada to sprawiedliwość Bożej. Możemy też i mamy o tejże zapłacie pamiętać. Zbawiciel sam zwraca uwagę naszą na te nagrody. Nadzieja i ufność tej zapłaty boskiej ma miłość naszą pomagać. Ma nas prócz tego pocieszać w niepowodzeniu. Jeśli uczeń miłosierdzia traci otuchę, niechęć pomni na owa śliczna korona, o jaka walczy. Chce tu wymienić niektóre perły, jakie te korone zdobia.

Nagroda miłości dobrotelnej jest wewnętrzna radość następująca po każdym prawdziwie chrześcijańskiem dobrotelstwie. Żaden inny uczynek dobry nie daje tyle zadofolenia wewnętrznego, co właściwe uczynki miłości bliźniego. — Sw. Jadwiga.

dem z tych kluczy nosi nazwę: „Miłosierdzie”, a wdziwe miłosierdzie zaszczerpa w sercu litości. Kore, i tem wydaje mu dobra memeska. Lowie wznoszą uczynki te do nieba przed tron ranka, z drugiej strony zaś przynoszą one z nieba laski do serca dobrotelcy i całej rodzinę jego. Tak jest. Najmisi, i nacale domostwo spływają laski. Słusznego przeto pisal pierwsi brzesci towarzystwo św. Bonifacego niegdy's zadał do nich w domu krótko przed Bozem Narodzeniem „Lepszego podarku gwiazdkowego Wam sonne nie moga, jak gdy pracuje oko z bawienia zagadnych dusz nieśmiertelnych”.

Najhojniesza zapłata jednak zachowana uczniom miłosierdzia we wieczności. O umarły mówi Pismo Święte: „Uczynki ich idą za nimi, i przy owej mszy św. żałobnej, która za duszę umarłej, mój myśl chrześcianinie, rycząc sie odprowadza kapelan w lekcyi te słowa: „Uczynki ich idą za nimi”; uczynki prawdziwej miłości chrześcijańskiej mają być owem pełnymi snopami, które do gminy gospodarza niebieskiego nieść powinniśmy. To godny skarby, których żaden złodziej ukraść nam nie może.

„Chodził po świecie dobrze czyniąc”, mówi Pismo Święte o naszym Zbawicielu. Oby słowa te sprawdziły się, najmisi dyecezyjante, na Was wszyscy kich!

Niech Wam błogosławia Bóg wszechmogący Ojciec, Syn i Duch Święty.

Dan we Wrocławiu, w dzień uroczystego święcenia się katolików Nasz. Serca Jezusowego 10 stycznia 1915.

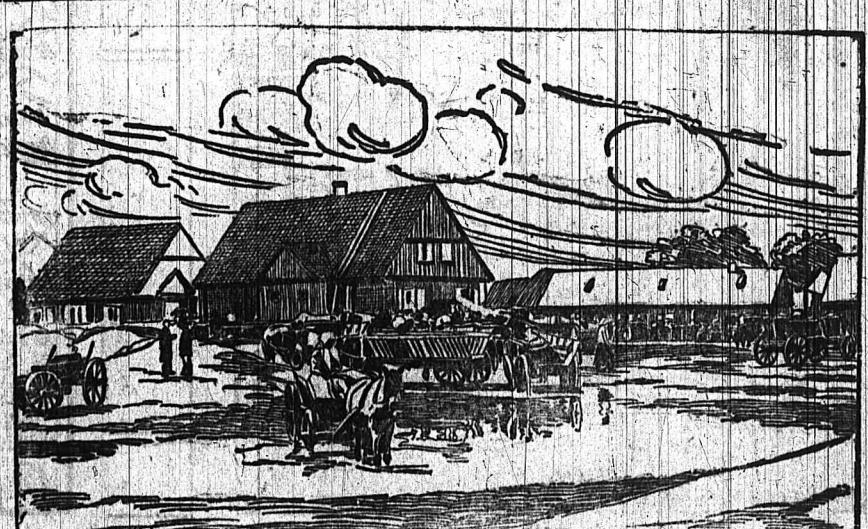
† Adolf, książę - biskup.

ROZMAITOSCI.

* **Zabawną historyjkę** opowiadają paryskie gazety z teatru „Comédie Francaise”. — Oto wspaniałym żołnierzom, którzy dla leczenia lub odpoczynku przebywają w Paryżu wolno bezpłatnie uczestniczą na przedstawienia teatralne. — Stąd poszło, że żołnierze strzelcy z Senegalu obecny był w tym teatrze, gdy przedstawiano „Andromachę”. Racina. Były przesadą twierdzić — nadmienia „Cr. de Paris”, że czarnoskórzy, wojacy upodobali sobie nadzwyczaj klasyczny wiersz Racina, ale choć i ówdzie który ziewnął, przypatrywał się z zaciekaniem aktorem. Nagle jednak zerwał się ze swego zadumy i z wielkim napięciem patrzył na scenę, gdy tamże greccy żołnierze Pyrrhusa przemaszewali o gołych lydkach i w tunikach po biodra się gających. Niech żyją Highlandery (wojsko szkockie w dziwaczny narodowym stroju, przypominającym nieco greckie tuniki) zwołali unisono, tak jak to niejednokrotnie słyszel z ust swych biały kolegów, gdy spotykali szkockie oddziały i w sposób zgotowanym zapoznany Grekom buntowcy.

* **Wstał z grobu.** W lazarecie wojskowym w Libiwie leży, jak donosi dziennik „Polonia”, żołnierz polski armii rosyjskiej, który w całym tego słownictwie znaczeniu zmartwychwstał. Został on od odańców szrapneli raniony ciężko w szyję i bezprzytomny upadł na ziemię. Rosyjscy sanitariusze zeszli się do go na placu boju, ponieważ uważali go za martwego. Tymczasem piechota rosyjska zmuszona została do odwrotu. Wojska austriackie zajęły teren i rozpoczęły grzebanie trupów. I tak został ów polski żołnierz wraz z innymi trupami w wykopanym predce dól wrzucony. Była noc, gdy ranny żołnierz odzyskał przytomność. Szczęśliwym trafem przyciągnął go ziemia, tak, że mógł mniej więcej swobodnie oddychać, musiał jednak noc całą przebywać wśród trupów.

Rolnicy! Obywatele! Wyzyskajcie każdy wałek pola, ogrodu, budowiska! Sadźcie wiejskie kartofle! Ani piedż ziemli niechaj nie jest nieużyta!



Rynek w Tarnogach.